

Lorenzo Pellegrini zaliczył bardzo dobry start w nowym sezonie, był jednym z najlepszych piłkarzy meczu z Milanem, po tym jak zmienił Strootmana i prawdopodobnie, w związku z urazem Holendra, wybiegnie przeciwko Napoli w pierwszym składzie. Dziś udzielił wywiadu dla *Sky Sport*.

Co pozostało po twoim doświadczeniu tutaj, w Trigorii?

- Piękne doświadczenie, tutaj dorastałem i dalej się rozwijam. Nie ma nic lepszego niż czuć się jak we własnym domu, pięknie jest być tutaj ponownie.

Debiut w meczu Cesena-Roma z Garcia...

- To były wielkie emocje, gdyż był kompletnie nieoczekiwane. Wyjechałem do Ceseny, gdy grałem w Primavera i trener powiedział mi, że był bardzo zadowolony po rozruchu, ale nie myślałem, że mogę zadebiutować. To były piękne emocje i udało nam się również wygrać.

Pierwszy gol w Serie A w meczu Sampa-Sassuolo.

- Chwila, która pozostanie w głowie na zawsze. Było pięknie, to były pierwsze mecze w Serie A, które grałem. Potem osiągnąłem regularność, czułem, że jest coraz lepiej, gole są zawsze wspaniałe, pierwszy w Serie A jest piękny.

Teraz pierwszy gol w Romie trzymasz na sobotę?

- Miejmy nadzieję. Chciałbym strzelić pierwszego gola na Olimpico, ale będzie kiedy będzie. Próbuję zawsze.

Jakie pewniki zabieracie na mecz z Napoli po serii wygranych?

- Wyjdziemy na boisko z jasno określonymi pewnikami. Jesteśmy zespołem, mogę powiedzieć, że świetną grupą, w której można kontynuować pracę i rozwój. W sobotę czeka nas ważny mecz, bezpośredni pojedynek o pierwsze miejsca. Napoli spisuje się bardzo dobrze, my gramy dobrze, zaliczyliśmy dobry początek. Musimy to kontynuować, aby wygrać z Napoli i aby zmierzyć się z Ligą Mistrzów.

Ból łydki minął?

- Pracowałem bardzo dobrze w ostatnich dniach, od dziś jestem z grupą, ból minął i będę do dyspozycji w sobotę. Przykro mi bardzo, że nie zagrałem w reprezentacji, ale z tym bólem nie było to możliwe.

Mówi się o tobie dużo, ale wydaje się, że wszystko przeżywasz ze spokojem?

- Jestem taki z charakteru, staram się pozostawać spokojny. Jeśli jestem tutaj, to zwyczajnie dlatego, że nigdy nie przestałem pracować i staram się robić to lepiej. Taki jest cel. Mam nadzieję, że tutaj, w domu, uda mi się to jeszcze lepiej. Mentalność jest najważniejszą rzeczą.

Kim jest dla Ciebie Di Francesco?

- Trener był od razu bardzo ważny, pomógł mi bardzo w zrozumieniu mentalności tego rodzaju, tego sposobu myślenia, już w Sassuolo, starając się, abym zrozumiał, że nigdy nie trzeba popaść w samozachwyty. Był i nadal jest bardzo ważny dla mojej kariery i mojego rozwoju. On, tak jak cały sztab.

Kim się inspirujesz?

- Gdy byłem mały nie widziałem dobrze na jakiej będę grał pozycji, gdyż byłem napastnikiem do 12-13 roku życia, pozycja pomocnika narodziła się później. Jak mówiłem wiele razy, Daniele był zawsze dla mnie punktem odniesienia. Zawsze lubiłem Ronaldinho. Pięknie było go oglądać jak gra.

Wskazówka od De Rossiego, którą trzymasz w głowie?

- Z Daniele często zdarza mi się rozmawiać. Mówi mi, że podejmuję trochę pochopne decyzje w szarżowaniu do przodu, dlatego rozumiem, że bardzo ważnym jest rozegrać akcję, aby potem wyjść wyżej i otrzymać właściwą piłkę.

Niebawem będą też baraże z udziałem Włoch...

- Listopadowe mecze będą bardzo ważne. Już o nich myślimy, wszyscy będziemy oglądać losowanie w telewizji.

De Rossi, Florenzi i Pellegrini: trzech rzymskich chłopaków, którzy mogą zagrać razem na Mundialu w Rosji.

- Takie myślenie o nas jest na pewno bardzo unikatową i rzadką rzeczą. Byłoby niesamowicie, gdyby się nam udało. Baraże są bardzo ważne, musimy udowodnić, że możemy zagrać na Mundialu. Byłoby pięknie pojechać tam z Ale i Daniele, którzy poza byciem dwójką mistrzów, są dwójką fantastycznych osób.

Autor: abruzzo